

ROZMAITOŚCI.

Pojedynek Adama Tarły wojewody lubelskiego z Kazimierzem Poniatowskim, odbyty pod młynem marymonckim przy Warszawie, dnia 16 marca 1744 roku ().*

(Z współczesnego rękopismu).

Jmć Pan Adam Tarło wojewoda lubelski, lubo pierwszy fundament na JW. p. wojewodzie sandomierskim mający, perswazyami jednak domu książąt ichmościów Czartoryskich, zdaniu JW. JM. pana wojewody sandomierskiego i przychylności przeciwnemi i szkodliwemi uwiedziony, do Paryża wyjechał, tam znaczną część fortuny stracił i ledwie nazad sprowadzony, znowu w Warszawie z instynktu rodziny książąt ichmościów rezydencyą obrał. Tam w wielu okazjach doznając nieprzyjaźni książąt ichmościów i całego ich domu, spostrzegłszy się, że zmyślona tylko była przyjaźń; przed różnemi przyjaciółmi się żalił, że ustawiczne dawano mu okazyje do irytacyi, wdzierając się w jurysdykcją jego wojewódzką, przeszkadzając sejmikom, swoje tylko i do dworu i po województwach promowując subiekta, przeszkadzając wszelkim nietylko ś. p. JMP. wojewody lubelskiego i innym domu interesom, ale i przyjaciółom, zkąd nieznośny żal mając krzywdę swoją

(*) Pojedynek ten opisał Jędrzej Kitowicz w swoich Pamiętnikach do panowania Augusta III. Rękopism nasz, który tu podajemy, w zupełnie odmienném świetle ten wypadek maluje i obszernie podaje szczegóły nieznane Kitowiczowi. Z tego powodu umieszczamy go tu w całości. Ciekawy czytelnik porównawszy dwa te opisy, głośniego w swoim czasie wypadku, poznać może rzeczywistą prawdę. Materiał to piękny dla naszych powieściopisarzy i artystów.

K. Wł. W.

oświadczać począł, gdy mu coraz większą do irytacji wynajdowali okazyją.

Zrobiwszy konspiracją całą familią książąt ichmościów Czartoryskich przeciwko ś. p. JP. wojewodzie lubelskiemu, uradziła między sobą, aby go nie tylko przez siebie dość afrontować ale i przez damy jeszcze familii swojej i szukała tylko okazji. Tandem bal w dzień koronacji Najjaśniejszego króla JMości, JW. JMpan Bieliński marszałek wielki koronny, w Warszawie w pałacu swoim dawał. JW. JM. pan wojewoda lubelski będąc proszony od gospodarza, tenże bal z Jmci panią marszałkową W. korony przez taniec otworzył. Potém z Xieźną Wdziną krakowską, Xieźną Wdziną Ruską w pierwszych parach kontynuował, gdy Jmć Pan Marszałek Wielki Koronny z Xieźną Wdziną krakowską tańcem kontynuowanie przerwał, Jmc. P. Wda Lubelski w drugieji parze córkę za matkę w taniec wziął terazniejszą Jmć. Panią Graffową Esterhazę Postową Węgierską. A gdy ten taniec się skończył, Jmc. Pan Marszałek W. korony prosił Jmc. Pana Wdy Lubelskiego o kontynuacyą kolei z inszemi damami. co Jmc Pan Wda Lubelski chcąc czynić prosił w pierwszej parze Xnėj Jmci Podkanclerzynie Lit. w taniec, a ta już będąc sfomentowana od męża i siostry swojej Jmć Pani Wdzinėj Mazowieckiej taniec mu odmówiła, spytana zaś od Jm. Pana Wdy Lubelskiego, że podobno nie tańczujesz Wasza Xca Mość, odpowiedziała, że tańczę i będę tańcowała ale nie z Wdą Panem, na co gdy Jmc P. Wda Lubelski rzekł, byłoby to z moim affrontem, gdybyś WM. Pani miała z kim innym tańcować mnie odmówiwszy i obróciwszy się do kawalerów przy onych rzekł: prosiłem w taniec Xznėj Jejmości, odmówiła mi, rozumiem że Wm. Państwo zatrzymacie się z proszeniem Xieźnėj Jmci w taniec, póki ze mną nie pójdzie, bo miałbym w tém krzywdę honoru mego, i tak się rzeczy pomiejszały.

Jmć Pani Wdzina Mazowiecka siedząc przy Xieźnėj Podkanclerzynie Litt. różne grymasy czyniła na Jmci Pana Wdę Lubelskiego, szalonym i wściekłym go nazywając, po syna swego Jmc. Pana Kazimierza Poniatowskiego posłała, który gdy przyszedł zaraz mu rzekła: „Jmć Pan Wda Lubelski zakazuje tańcować z Xieźną Podkanclerzyną Litt. jakoby to niewolno było nikomu tańcować”, i to samo kilka razy powtarzając, pokazywała mu, ażeby ją wziął w taniec; którą gdy brał w taniec, Jmc. Pan Wda Lubelski jeszcze przez dyskrecyą powiedział mu, że Xzna

Jmć Podkanclerzyna zamówiona odemnie do tańca, proszę mi bez racyi tego afrontu nie czynić, póki ze mną nie pójdzie.

Jmć Pan Poniatowski nie uważając na sprawiedliwe Imci Pana Wdy Lubelskiego remonstracye z instynktu familii do siebie należącój i rozkazu matki swojej do dania okazji irytacyi Imć Panu Wdzie Lubelskiemu, poszedł w taniec z Xieźną Imcią Podkanclerzyną Litt, która animowana od Imci Pani Wdzinej Mazowieckiej, gdy wstawiała z miejsca do tańca. Jmć Pan Wda Lubelski rzekł Imć Panu Poniatowskiemu: „niepowinieneś Wm Pan tego przez pocziwość mi czynić afrontu, chyba że chcesz mię oczywiście affrontować i do irytacyi przyprowadzić,” i tak ruszył się zaraz Jmć Pan Wda Lubelski z miejsca swego, a Imć Pan Poniatowski za nim szedł irytując go i irytując.

Będąc przytomni Xże Jmć Biskup Poznański, Jmć Pan Wda Mazowiecki, Xże Jmć Podkanclerzy Litewski, łatwo mogli uspokoić zaczynającą się kłótnię albo perswadując Xieźnej Jeimci, żeby w taniec z Jmć Panem Wdą poszła, albo nie czyniąc affrontu IMP. Wdzie, żeby z nikim w taniec nie chodziła, nietylko w tém starania swojego nie dokładali, i owszem cieszyli się z tego animując młodego IMP. Poniatowskiego do dalszej kłótni.

Jmć Pan Wda Mazowiecki miasto zganienia tego synowi swemu, karesował go na tym balu, na prawej stronie koło siebie posadził, i animował go do kłótni z Imcią Panem Wdą Lubelskim.

Temuż synowi swojemu kazał wyzywać Jmć Pana Wojewodę Lubelskiego na pojedynek pod Marymont i tam mu lekcya dał, jak się miał sprawować w tym pojedynku, jeszcze co większa na plac przysyłając, aby się póty strzelał, póki albo by Imć Pana Wojewody Lubelskiego nie zabił, albo sam nie zginął, a to dla tego, że jeżeliby się nie udało go zabić a syn był zabity, żeby przez prawo i process inwolwować go i życie mu odebrać.

O tym pojedynku który z wielkim honorem Imć Pana Wdy Lubelskiego przy sprawiedliwości był odprawiony, bo nietylko dwoma zapędami umykał się IMP. Poniatowski przed szpadą, ale też i z konia pod nim z pistoletu za drugą razą zabitego przez tył zwleczony był; jednak familia Xiążąt Czartoryskich czyli przez siebie, czyli przez subordynowane osoby na załatwienie i oczernienie sławy i honoru IMPana Wdy Lubelskiego xiążkę drukować za granicą kazali, pod tytułem: Szpieg polityczny i domowy, kędy przywłaszczając wiele IMPanu Poniatowskiemu junakieryi, a uwłaczając słuszości IMPana Wdy Lubelskiego

tę książkę po cudzych krajach i Polsce publikowano z krzywdą narodu całego a niezmierną do żalu okazyją dano IMPanu Wdzie Lubelskiemu, i jako ta książka po wyjściu z druku najpierwej w domu Czartoryskich Xiążąt czytana była, i z urąganiem inszym komunikowana, a tém nieznośniejsze było przed IMPanem Wdą utajenie tej książki, iż Imć Panu Poniatowskiemu po pierwszym pojedynku męztwo i piękne serce przyznawał, póki nie był tym paszkwilem zirytowany.

Kiedy IMPan Wojewoda Lubelski urażony tym paszkwilem pod tytułem: Szpiega domowego i politycznego komunikowanym, o krzywdę swoją kartkę pisał do IMPana Wdy Mazowieckiego, pretext wzięwszy ekzuzy po syna IMPana Kazimierza Poniatowskiego zaraz do Puław posłał, sprowadzając go do Warszawy, aby powtórnie azardował na odjęcie życia IMPanu Wdzie Lubelskiemu. Tandem inszą wzięwszy radę, sam jechania do Drezna temuz synowi swojemu napisaną kartką skoncentrowaną z familią IMPani Wojewodziny Mazowieckiej przez IMPana Karasia do Góry posłałą, aby swoją ręką téż przepisawszy, przez tegoż IMP. Karasia, nazad do rąk matki odesłał a sam się do Puław wrócił do Xięcia Imci Wojewody Ruskiego, tam gromadząc liczną dla niego assystencyą.

Imć Pani Wojewodzina Mazowiecka téż kartkę samą wyzywającą do Puław Imć Pana Wdę Lubelskiego, sama przez berejtera z pałacu swego w Warszawie IMPanu Wdzie Lubelskiemu posłała.

Xiąże Imć Wda Ruski dawszy ordynans aby kilkadziesiąt piechoty Regimentu Gwardyi Koronnej z Warszawy do Puław poszło, powtórną kartkę a bardziej paszkwil z rozkazu Xcia Mei Wdy Ruskiego skomponowali i IMPanu Poniatowskiemu do przepisania dali. On matce swojej do Warszawy posłał a matka kazawszy go zapieczętować w kopertę pod cudzą pieczętką na pocztę odesłała z informacją, aby ten list odesłany był z innemi do kamienicy IMPanu Wdzie Lubelskiemu.

Kiedy IMPan Wda Lubelski odebrawszy ten paszkwil wyzywający, wziął rezolucyą jechania do Lublina i w niedzielę z Gniewoszewa posłał IMPana Zokarzewskiego towarzysza znaku swego do Puław, dając znać IMPanu Poniatowskiemu że mu gotów dać satysfakcyą, tenże Imć Pan Poniatowski naradziwszy się z Xciem Wdą Ruskim, naznaczył miejsce pod Marymontem we śróde, a tymczasem zasadzki poczynili, ludzi Gwardyi

Rzeczypospolitej na to zażywając i Dragonii kilkadziesiąt w pole wprowadzili.

Kiedy IMPan Wda Lubelski wiedząc dokumentalnie, iż to pisanie kartek z instynktu Xcia Imć Wdy Ruskiego były, posyłał do Xcia Imci Wdy Ruskiego na godzinę przed pojedynkiem, ponieważ obadwa w równej randze Generałów Lejtnantów zostawali. Tenże Xze Wda Ruski odpowiedział: niech pierwaj z Panem Poniatowskim skończy, to potém ja z nim zacznę, bo już tak rzeczy dobrze ukartowane były i zasadzki postawione, i Imć P. Korf obligowany i doterminowany, aby żywego IMP. Wdę z placu nie puszczali, tenże IP. Korf z tém się oświadczał przed różnemi że z jego rąk miał zginąć Imć Pan Wojewoda, jakoż i po zabiciu zalił się na kilku miejscach, że nie taką miał rekompensę, Pan Korf jaką mu obiecywano.

JW. IMX. Kanclerz W. Koronny zjechawszy z Warszawy do Puław kilka listami JW. IMPana Wdę Sandomierskiego w Lublinie attentującego sprawy swojej Xciem Jmcią Radziwiłłem do Celojowa mila od Puław sprowadził, aby tam IMPana Wdę Lubelskiego do siebie sprowadzić mógł, co się i stało, i tam do przyjęcia aresztu wraz z JW. IMP. Wdą Sandomierskim IMPana Wdę Lubelskiego obligował, i choć dano znać że już pod Markuszewem z liczną assystencyą IMPan Poniatowski wyjechał i w polu oczekiwał i Dragonii kilkadziesiąt uszykowanych było, jednak z karety niepuszczając IMPana Wojewodę do Markuszewa zwyż pomienieni Ichmć z przyjaciółmi swemi zajechali i tam areszt Królewski w obecności delegowanych z Trybunału dla większego waloru i powagi tego aresztu Jmć Pan Kuchmistrz koronny posłany z tymże, podobnyż areszt przez JW. Im. X. Kanclerza podpisany posłany przez delegowanych czterech Departamentów w pole IMPanu Poniatowskiemu, a gdy Jmć Pana Pułkownika Błędowskiego z tamtej strony przysłanego, że Jmć Pan Poniatowski akceptować aresztu nie chce, natenczas w pole IMPan Wojewoda z przyjaciółmi wyjechawszy, gdy się oświadczył Jmć Pan Poniatowski że przyjmuje areszt, z pola jeszcze o kilkadziesiąt kroków będąc od IMPana Podkomorzego, wrócił się Jmć Pan Wda Lubelski do JW. Imci X. kanclerza Korony z oświadczeniem się: jako respektuje J. K. Mci areszt, Prześwietny Trybunał i przyjaciół interpozycyą prosząc, aby doniósł J. K. Mci krzywdę jego, i że sam chce się J. K. M. explikować jak niesprawiedliwie tam był udawany. Areszt w rękach JW. IMPana Wdy Sandomierskiego zostawiony przez JW. Im. X. Kanclerza W. Korony chcąc jeszcze

w nim JW. Im. X. Kanclerz dołożyć aby i nikogo z famili Jmć Pan Wda nie wyzywał, aż do powrotu Królewskiego, co potem na affektacyą Jmci X. Kanclerza W. K. i tamtęj strony nastąpiło.

Gdy JW. IMPan Wojewoda Lulelski chciał jechać do Drezna dla explikowania wszystkiego jak jest w samej rzeczy, Jmć Pan Wda Mazowiecki obawiając się aby J. K. M. nie był informowany o prawdzie, a przez to żeby się nie wydały były fałszywe które za prawdę udawała familia Xiążąt Ichmościów Czartoryskich przez Najjaś. Królem Imością zabiegł temu i listy dwa prokurował imieniem Królewskiem przez Jmć Pana Graffa Brylla Jmci P. Podkanclerzego Korony, aby pisał do Jmć Pana Wdy Lubelskiego i do IMP. Podkomorzego K., aby obydwu w Polsce siedzieli i tam czekali przybycia do Królestwa J. K. Mci, co było zdradą, bo myśleli o jego zgubie i już na życie Jego konspirowali chcąc go z świata zgładzić nimby Król Jmć przybył.

Xże Jmć Wda Ruski relacyą z wielkimi pochwałami IMPana Poniatowskiego przysyłał do Warszawy, którą Jmć Pani Wojewodzina Mazowiecka przez Jmć pana Szambelana Moszczyńskiego do Kamery posłała, uwłaczając sławie i honorowi Jmć P. Wojewody Lubelskiego. Też relacyą i do Drezna do Dworu też Jmć Pani Wdzina Mazowiecka z Xięciem Jmcią Podkanclerzym posłali na ręce IMPana Wojewody Mazowieckiego, co wszystko dla rozżarzenia ognia większego i oczernienia sławy Jmć P. Wojewody Lubelskiego czynili pragnąc go wcale zminować u J. K. Mci.

IMP. Wda Lubelski z pod Markuszewa do Lublina powrócił z wszelką modestyą o pojedynku tamtym czyniąc relacyą, staranie swoje obrócił, ażeby dawniej uczynioną kombinacyą, utrzymywać Xcia Jmci Radziwiłła z JW. IMPanem Wdą Sandomierskim, ale tém bardziej Xiążęta Czartoryscy na złość czyniąc IMP. Wdzie Lubelskiemu i domowi Jego dla większej jego irytacyi o skassowanie tej komplancyi starali się, jakoż na większą depressyą tę komplancyą skassowali. IMPan Wda Lubelski mając relacyą z Warszawy o opacznych tam relacyach, które od Xiążąt Czartoryskich publikowane były, tudzież o protestacyi Xcia Jmci Podkanclerzego Litewskiego przeciwko IMPanu Wdzie uczynionej, tak go to zirytowało, że ledwie nie śmiertelnie zachorował, i musiał się determinować chory do Warszawy powracać.

Xiąże Jmć Wojewoda Ruski już ustawicznie przy sobie trzymał IMP. Korfa oświadczającego się sobie IMP. Wojewodę Lubelskiego do Lwowa z IMP. Podkomorzym Korony przy Xciu

Jmci Wdzie Ruskim jeździł, wraz obydwu wyprawieni z Żubnic, tam sekretnie konferencye miewali i wraz wyprawieni do Warszawy na tragiczną scenę.

Tenże Jmć Pan Wda Ruski w Lubnicach publicznie mówił na wspomnienie IMP. Wdy Lubelskiego te słowa: Co IMPan Wda Lubelski, dokażemy tego gdyby nam przyszło całej famii azardować substancją, że mu kat w Trybunale szyję utnie, a jeżeli tego nie dokażemy, to go z Polski wyrzucimy a jeżeli tego nie potrafilibyśmy dokazać, to go potrafimy kazać zabić, z tym dokładem, że jemu co rok wścieklizna się odnawia.

Przedtym jeszcze różnych, namawiano na zabicie IMP. Wojewody Lubelskiego o czym IMP. Wojewoda Lubelski przez Xięży był przestrzeżony, i wiele razy przed przyjaciółmi żalił się na tak niegodziwy występpek.

Xiążęta Czartoryscy Jmci Xiędza Wysockiego Prezydenta Trybunału Kor. po zdartym przez Dekret Trybunałski Piotrkowski paszkwilu namówili, ażeby Manifest uczynił przeciwko IMPanu Wdzie Lubelskiemu, nie słuszne mu zadając wiołencye niby przy Reassumpcyi Trybunału Piotrkowskiego poczynione i w Piotrkowie aggrawując IMP. Wdę, ludzi tegoż IMP. Wdy Jmć Xiędz Prezydent pod wartę brać kazał, szukając sposobów na otrzymanie infamii na IMPanu Wdzie i jakoż też familia Xiążąt Ichmościów Czartoryskich przyprowadziła do tego Jm Xiędza Wysockiego, że nad wolą całej Izby Trybunałskiej Posłom od Trybunału w instrukcyą do Króla Jmci punkt był skarzając na IMPana Wojewodę o jakieś wiołencye niby Trybunałowi poczynione dołożony.

JW. IMPan Wda Mazowiecki rezydujący w Dreznie różnemi udaniami IMP. Wdę Lubelskiego tak u Dworu dyskredytował, że IMPana Gruszczyńskiego Szambelana J. K. M. do Xcia Jmci Prymasa Kardynała i do IMPana Wdy Kijowskiego Hetmana W. K. wyprawiono, oskarżając jakoby jakieś przeciwko J. K. Mci miał czynić konspiracye.

Znosząc się wszyscy z sobą taż familia Xiążąt Czartoryskich i Poniatowskich upatrzywszy IMPana Wdę Lubelskiego, że nikogo nie miał przy sobie ani z krewnych ani z przyjaciół, zatrzymawszy IMP. Generała Fleminga umyślnie w Warszawie, Xże Jmć Wda Ruski wyprawił IMPana Poniatowskiego Podkomorzego Koron. z Żubnic z tymże IMP. Korfem do Warszawy, który jednego dnia kilkanaście mil ubiegł.

Tenże JP. Poniatowski stanąwszy w Warszawie zaraz oficerów wszystkich w Kazernach objeżdżał i różnemi sposobami onych Imieniem Ojca i Xiążąt Czartoryskich do assystencyi sobie, remonstrując wolą i ordynas Xcia Jmci Wdy Ruskiego jako ich Generała obligował, mając assekurowanych potem przez kilka dni pod pretekstem rankortu jeżdżąc tak koło kamienicy IMP. Wdy Lubelskiego jako i po wszystkich drogach i ulicach z tymże IMP. Korfem chciał go affrontować, okna w karecie paryzkiej wybijać, na ostatek i zdradziecko zabić.

Tenże IMPan Poniatowski w Piątek. to jest Decimo tertia Martii anno 1744. przysłałszy dwóch officerów od Gwardyi, jednego Oberlejtnantsa Rejmintza, drugiego Kapitana Mitforta pod Marymont na dzień jutrzejszy to jest na Sobotę, nie uważając na areszt Królewski i Prymasowski wyzwał, tam kilkadziesiąt circiter officerów od Gwardyi i innych regimentów z pistoletami na kruczkach pod surdutami, tudzież Gemejnów sprowadziwszy z bronią na zabicie IMP. Wojewody Lubelskiego oczekiwał, a to z namowy familii swojej. Ponieważ Jmć Pani Wdzina Mazowiecka matka powiedziała mu: „jedź a nie zów mi się synem, kiedy Wdy Lubelskiego nie zabijesz, ponieważ trzeba go tam na placu zostawić.” Widząc IMPan Wojewoda tak wiele zgromadzonych oficerów i żołnierzy od Gwardyi posyłał respektem odmiany inszego placu.

Pod Marymontem jak prędko stanął na placu IMP. Wda Lubelski, widząc tak wielu zgromadzonych oficerów i żołnierzy od Gwardyi, posyłał respektem odmiany innego placu i chciał satysfakcyą dawać IMP. Poniatowskiemu na szpady, IMPan Generał Fleming tak że Jmć Pan Korf z pistoletami nabitemi do niego przyszedłszy powiedzieli mu z naśmiewaniem się, żeś tu Wmość wyjechał nie dla tego żebyś się wrócił z tego placu, ale żebyś kulą w łeb wziął, trzeba to sobie wyperswadować że tu umrzeć potrzeba i parol mu zaraz na to dawał. Na co IMPan Wda Lubelski rzekł: Na Waści parol że jak z tamtym skończę to i z Waścią się wybije, a Pan Korf wtém rzekł do IMPana Wojewody Lubelskiego: Pan Podkomorzy na szpady bić się nie będzie z Waścią Panie Wojewodo, ale ze mną się spotkaj i dla zirytowania IMPana Wojewody mówił, umiałeś przedtém na beczki szponto-we prochu wyzywać a teraz się pistoletu boisz.

Ciz posłałszy po IMPana Poniatowskiego który opodal stał, a potem tenże IMP. Poniatowski z pistoletami nabitemi odwiedł-

szy one, szedł ku JmPanu Wdzie Lubelskiemu i mierzył do niego chcąc go zabić, i gdyby postrzegłszy IMP. Wojewoda Lubelski zawołał: Mości panowie patrzcież jak mię niegodziwie chce zająć, toby był strzelił do niego, gdyż go już na cel brał.

Ciz Ichmość Fleming i Korf i Jm. Pan Poniatowski Jm. Pana Wojewodę Lubelskiego szkalowaniem zirrytowali i temże szkalowaniem że na plac i na strzelanie się z pistoletów pozwolił przymsili. Pistolety zaś Pan Korf z Jm. Panem Szawłowskim nabijali. Tenże Pan Korf naśmiewając się rzekł: siłaż Panie Wojewodo każesz kulmi nabić, pięcią czy więcéj? Na co odpowiedział Jm. Pan Wojewoda Lubelski, że dla pocziwych ludzi dość jedną kulą nabijać.

Jm. Pan Wojewoda Lubelski rzekł: kiedy się strzelać będziemy, oddajiny szpady sekundantom, na co Jmć Pan Poniatowski rzekłszy, zaraz dobył szpady z pochwy odrzuciwszy gołą w pendent włożył, będąc assekurowany od Jm. Pana Szawłowskiego że kurków od pistoletów nie odwiedzie Jm. Panu Wojewodzie Lubelskiemu, z którym to Panem Szawłowskim JmP. Poniatowski coś cicho mówił a potem się pocałowali.

Jm. Pan Wda Lubelski zmierzyszy z Jm. Panem Poniatowskim do siebie: gdy temuż JmPanu Poniatowskiemu pstryknął pistolet, Jm. Pan Wda Lubelski JmPanu Poniatowskiemu w górę nad głowę umyślnie strzelił nie chcąc mu życia brać; potem do drugich trzymając ich pod pachaini, gdy się porwali JmPan Poniatowski bez pochwę w pendencie szpadę mając, zaraz strzelił i chybił, chybiwszy cisnął pistolet na ziemię, animowany od JmPana Fleminga i Korfa temi słowy: teraz go zabijesz śmiało, skocz na niego, widząc że Jm. Panu Wojewodzie pistolet nie chciał spuścić bo nie był odwiedziony, który gdy JmPan Wda Lubelski postrzegłszy zdradę, lewą ręką odwiódł i potem wystrzelił, a wystrzeliwszy oddawał pistolet, JmP. Poniatowski skoczywszy w posrodku między Flemingiem i Korfem niemającego szpady jeszcze w ręku JmPana Wdę Lubelskiego, tylko się biorącego za nią w piersi z lewej strony pod obojczyk szpadą jadem zmyślnie napuszczoną ranił i odskoczywszy począł paryerować. a JmP. Wojewoda Lubelski już będąc ranionym, skoczył JmP. Poniatowskiego i odbiwszy mu jego szpadę, pchnął go że zaraz się potoczył i jęczeć począł, na co rzekłszy JmPan Wojewoda Lubelski oto masz, wywinął szpadę i zawołałszy konia w tym momencie podparł się szpadą, nogi mu poczęły się giąć i na twarz

upadł, rzekłszy tylko po francuzku: O Boże! bądź miłościw duszy mojej, i łzy mu z oczu wypadły.

Zawziętość była familii Xiążąt Ichmców Czartoryskich, że nie tylko tych sekundantów swoich i wielu officerów namówili, żeby JmPana Wdę Lubelskiego z placu nie spuścili i postępem go zakłuli; jakoż wszyscy hurmem z JmPanem Poniatowskim nie po kawalersku na ś. p. JmP. Wojewodę Lubelskiego po wystrzelaniu zbiegali się i zaraz go obkoczyli, sekundanci zaś z strony JmP. Wdy Lubelskiego między ludzi się zamieszali i najmniej nie sekundowali, co sług także przytomnych zastraszyło, sami się w tył za karę umknęli, zgoła opuszczony był od wszystkich, sam jeden zostawiony, od oficerów i całego prawie Regimentu gwardyi otoczony.—Trudno tam było zejść z tego placu, gdy na życie jego konspirowali. Nawet gdy upadł, ledwo nierychło cerulika się ludzie cudzy dowołać mogli, ale i ten kiedy krew chciał puścić, już nie żył JmP. Wojewoda Lubelski.

Drugi syn JmPana Wojewody Mazowieckiego JmP. Alexander Poniatowski z Bawaryi umyślnie przez ojca sprowadzony, zbiegł pocztą do Warszawy, a gdy w Piotrkowie dowiedział się o śmierci ś. p. JmP. Wojewody Lubelskiego, publicznie to powiedział, że gdyby nie zginął był od mego brata, toby odemnie zginął.

Xiążę Jmć Wojewoda Ruski, Lipkow Tatarów nadwornych był porozstawiał aby mieli oko na ś. p. JmP. Wdę Lubelskiego i gdyby się byli na koniach strzelali a zginął był JmPan Poniatowski, dopóty się nie dali salwować JmP. Wojewodzie Lubelskiemu i lubo tenże JmPan Wojewoda widział oczywistą śmierć swoją, bo na to wszyscy ordynowani byli ażeby żywo z placu nie zszedł, salwować się jednak bez żadnego przyjaciela będący ani od pojedynku do którego gwałtem był wzięty nie mógł.

Rotmistrz Tatarski Xcia Wdy Ruskiego stał na koniu na tym placu pod Marymontem i jak prędko zginął ś. p. JmPan Wda Lubelski w sobotę przed jedenastą godziną, zaraz skoczył co tehu na konia do Łubnic w Sandomierskie i mając rozstawione konie w niedzielę tam stanął z tą nieszczęśliwą a tam pocieszną relacją o śmierci JmPana Wdy Lubelskiego, Xże zaś Wda Ruski zaraz dawał różnym o tém wiadomość.

J. O. Xżna Wdzina Ruska mdlała, płakała dowiedziawszy się o tém nieszczęściu a Xże Wda Ruski łajał ją mówiąc: nieprzyjaciel domu naszego zginął. Z tego się cieszyć trzeba a nie płakać, i Xżna Jejmość Czartoryska kasztelanowa Wileńska narzekała na familiją, że taili przed nią tę konspiracyą.

Na ciele zabiwszy ś. p. JmP. Wdę Lubelskiego i duszy Jego taż familia szkodzić usiłowała, kiedy przez kilka miesięcy niepozwolono ciała chować i ratunku duszy nie odprawować, przeszkadzając absolucyi przez audytora Nuneyatorskiego i więcej niż trzy miesiące pogrzebu ciała zabraniali.

W Gazetach publicznych Hollęderskich już po śmierci Jmci Pana Wojewody drukować kazano kartki przez JmP. Poniatowskiego Podkomorzego, koronnego pisane, nie przepuszczając i zmarłego honorowi.

